

V. Kronika ekonomiczna

1. Rolnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości.

Treść: Wegetacja roślinna, przebieg żniw i przypuszczalne zbiory 1925 roku¹⁾; możliwości i konjunktury wywozu ziemiopłodów.

Miesiąc czerwiec był w całej Polsce chłodny, średnia temperatura miesięczna wykazywała odchylenie do 2 i więcej stopni poniżej normalnej. Chłody połączone z silnymi wiatrami, a głównie susza, wywołana brakiem opadów w maju i na początku czerwca, nie stanowiły pomyślnych warunków dla wegetacji jarych zasiewów, których stan, jeszcze zupełnie zadawalający w maju, znacznie się ku połowie czerwca pogorszył. Brak wilgoci szczególnie ujemnie odbił się na owsie i jęczmieniu w województwach wschodnich, gdzie znaczne szkody wyrządził skoczek sześciorek, masowo atakujący osłabione przez nadmierną suszę zasiewy jare. Oziminy wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych mniej ucierpiały; chociaż kwitnięciu zbóż towarzyszyły chłody i zbyt silne wiatry, odbyło się ono naogół pomyślnie. Co się tyczy Małopolski, nawiedzonej w roku ubiegłym klęską nieurodzaju, to w omawianym okresie przewidywano tam dobre zbiory ozimin, zwłaszcza żyta; niezmiarka w pszenicy wystąpiła w znacznie mniejszej ilości. W końcu czerwca i na początku lipca nastąpiły nadmierne deszcze, które mimo obaw rolników nie wpłynęły źle na oziminy, które okres kwitnięcia już przebyły, znacznie natomiast poprawiły stan jarzyn i okopowych. Ogólna ilość opadów w lipcu nie przekroczyła wprawdzie normalnej, jednak dzięki poprzednim deszczom ilość wilgoci w roli była obfita, a nawet, z wyjątkiem województw poznańskiego i pomorskiego, częściowo już nadmierna. Temperaturę miały miesiące lipiec i sierpień w całej Polsce powyżej normalnej, ilość ciepła i słońca była dostateczną. Opady w sierpniu były wystarczające, za wyjątkiem może Poznańskiego i Pomorza, a nawet w województwach Warszaw-

¹⁾ Podług komunikatów Głównego Urzędu Statystycznego.

skiem, Łódzkim i Białostockiem i w Małopolsce, tak obfite, że ujemnie wpłynęły na stan okopowych.

Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody w części Polski w czasie miesięcy żniwnych, żniwa naogół odbyły się bez opóźnienia i znaczniejszych strat w ziarnie wskutek porastania i wysypywania ziarna, których się obawiano. Wydajność z 1 ha w q (= 100 kg), obliczana na podstawie sprawozdań korespondentów Gł. U. St. z końca sierpnia, przedstawia się w sposób następujący:

Pszonicy 14,6 q — jęczmienia 13,6 q
żyta 13,8 q — owsa 13,4 q

Wobec tego zbiór całkowity poszczególnych zbóż przypuszczalnie wyniesie:

pszonicy 15.939,8 tys. q — jęczmienia 16.630,9 tys. q
żyta 67.765,4 tys. q — owsa 34.520,0 tys. q

W porównaniu z ub. rokiem zwiększenie zbiorów wynosi dla:

pszonicy 80,2% — jęczmienia 37,7%
żyta 85,4% — owsa 43,1%

W stosunku do przeciętnych przedwojennych, zbiór roku obecnego stanowi:

pszonicy 94,7% — jęczmienia 111,0%
żyta 119,7% — owsa 122,8%

Dokładne obliczenie zbiorów, które następuje w czasie pełnej młocki, nie zmieni prawdopodobnie znacznie powyższych danych przypuszczalnych.

Ziemniaki, których stan do sierpnia był pomyślny, ucierpiały wskutek późniejszej nadmiernej wilgoci w wielu okolicach znacznie, zwłaszcza na gruntach niższych. Jakkolwiek więc Gł. U. St. przeciętny zbiór z 1 ha oblicza dla całej Polski na 123 q (w r. 1924 115 q), to jednak ogólny zbiór, który powinien wobec tego wynieść 302.285 tys. q (r. 1924 268.696 tys. q), po odliczeniu strat wskutek zgnicia nie będzie zbyt obfity.

Obszar plantacji buraków cukrowych zwiększył się w roku 1925 do 171,6 tys. ha (r. 1924 163,4 tys. ha), t. j. około 5%. Zbiór buraków cukrowych oblicza się dla całej Polski na niewiele więcej 201 q (r. 1924 197 q), tak, że zbiór ogólny powinien wobec tego wynieść około 34.580 tys. q (r. 1924 32.108 tys. q), czyli, w porównaniu z rokiem ubiegłym prawie 7,4% więcej. Według przypuszczalnej wydajności buraków możliwa produkcja cukru wyniesie w przeliczeniu na cukier surowy - około 5493 tys. q.

Zbiory z łąk były bardzo słabe. Zwłaszcza pierwszy pokos siana i koniczyny zupełnie zawiódł, początkowo z powodu nadmiernej suszy i następnie bardzo niepomyślnej pogody w czasie sianokosu; został on przez nadmiar opadów w znacznej mierze uszkodzony, w niektórych zaś okolicach, również wskutek powodzi, zniszczony, tak, że paszy w roku bieżącym będzie bardzo mało. Zbiór paszy pierwszego pokosu wyniósł przeciętnie z 1 ha w q (= 100 kg).

	w r. 1925	w r. 1924
Siano z łąk suchych polnych	16,6	22,3
mokrych nizinnych	17,4	22,4
meliorowanych	26,7	33,5
Koniczyna	29,1	36,0

Przywiązane do realizacji tegorocznego urodzaju nadzieje rolników i całego społeczeństwa, ostatnie głównie z punktu widzenia poprawy naszego bilansu handlowego, ustaliły się cyfrowo w sposób następujący. Według obliczeń Szturm de Sztrema, pozostaną, po odliczeniu ilości potrzebnych na wyśiew i spożycie wewnętrzne, następujące ilości zbóż jako nadwyżka eksportowa:

 pszenicy około 770 tys. q — jęczmienia około 1230 tys. q
 żyta około 7640 tys. q — owsa około 559 tys. q
razem około 102 tysiące wagonów.

O ile chodzi o koniunktury wywozowe, to nie są one w chwili obecnej dla Polski pomyślne. Przedewszystkiem rok obecny był pod względem urodzaju pomyślny w przeważającej części państw produkujących zboże. Według ostatnich komunikatów Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie tegoroczny urodzaj ziemiopłodów będzie szczególnie obfity w krajach europejskich (zwłaszcza w odniesieniu do pszenicy i żyta), również w północnej Afryce, a także w Kanadzie. Potwierdzają się wprawdzie wiadomości, iż w Stanach Zjedn. Ameryki P. zbiory pszenicy i żyta są dość skąpe, z drugiej jednak strony przebieg warunków atmosferycznych wskazuje na pomyślne zbiory na półkuli południowej, tak, że ogólna produkcja zbóż w roku bieżącym będzie znacznie wyższa od zeszłorocznej i nie należy się spodziewać znacznego popytu na rynku światowym. Przytem główny produkt naszego eksportu zbożowego, żyto, nie jest materiałem powszechnego spożycia i zakupywany bywa tylko przez Niemcy, kraje skandynawskie i Holandję, gdzie spotka się w tym roku z konkurencją żyta rosyjskiego, którego wywóz zapowiadany jest

przez Sowiety na sumę blisko pół miliarda rubli. Spadku cen światowych obawiać się jednak nie potrzeba. Światowe giełdy zbożowe notują ceny na pszenicę np. na styczeń, z wyrównaniem różnicy za procent od kapitału i koszty przechowania zboża dzisiejszego do stycznia, prawie że równe dzisiejszym. Ponieważ zaś ceny wszystkich zbóż, a więc i żyta, kształtują się mniej więcej równolegle do cen pszenicy, można przypuszczać, że i ceny żyta nie będą podlegały znacznym wahaniom. Stosunkowo łatwo powinno się uskutecznić ulokowanie zagranicą, nieznacznej zresztą, ilości naszego owsa eksportowego i jęczmienia, na który posiada już Polska wyrobione rynki zbytu poza niemieckim, w Anglii i Czechosłowacji. O ile chodzi o trudności techniczne naszego eksportu zbożowego, jak brak elewatorów zbożowych, brak standaryzacji zbóż, trudności przewozowe i przeładunkowe, to ostatnie zarządzenia rządowe zamierzają do, częściowego chociażby, ich usunięcia. Aby więc ułatwić jakościowe przygotowanie zboża na eksport w specjalnie w tym celu tworzonych składnicach, wprowadziło Min. Kolei z dniem 1-go października taryfę wyjątkową na wywóz zboża i nasion oleistych i pastewnych, polegającą na tem, że przewoźne za te przesyłki zboża i nasion, które zatrzymywane będą w składnicach i po oczyszczeniu nadane ponownie do wywozu zagranicę, obliczane będzie bez przełamania za łączną odległość przewozu od stacji pierwotnej nadania do punktu granicznego lub portu według taryf normalnie obowiązujących. Zarządzenie to idzie po linii postulatów rolniczych, zgłoszonych przez organizacje rolnicze na konferencji w dniu 13-go sierpnia w Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, mianowicie żądania „wprowadzenia jednolitej taryfy przewozowej na zboże w przewozach przerywanych”. Zgłoszone na tejże konferencji dalsze postulaty, dotyczące obniżenia taryf przewozowych przy wywozie artykułów rolniczych oraz zniesienia podatku obrotowego na wszystkie artykuły rolnictwa przy transakcjach wywozowych nie zostały zrealizowane.

Adam Ostrowski (Poznań).

2. Górnictwo i Przemysł.

Treść: Uwagi ogólne. Kryzys finansowy. Widoki na przyszłość. Przemysł węglowy, naftowy, cukrowniczy i metalowy.

Życie przemysłowe Polski, jak zresztą całość naszego życia gospodarczego, cierpi obecnie pod wpływem za-

ostrzonego do najwyższego stopnia przesilenia ekonomicznego, które wyszło ze stadium kryzysu produkcji w kryzys finansowy, powodujący całkowity zastój na wszelkich polach, co wytwarza sytuację wprost katastrofalną. Zdanie sobie sprawy z położenia jest rzeczą nader ważną, w tym kierunku też odbywają się narady i prace naszych sfer miarodajnych, które niestety wykazywały dotąd wielki brak należytego przewidywania i wczucia się w sytuację, czemu też zawdzięcza się tak dalece zaszłe zaostrenie przesilenia. Brak zasadniczej linii polityki gospodarczej: w związku z tendencją rozwojową gospodarki krajowej na tle przeprowadzonej reformy walutowej, uregulowania spraw skarbowych, posunięć z zakresu polityki społecznej, wreszcie panujących koniunktur na rynkach międzynarodowych oraz tendencji rozwojowej światowej gospodarki — oto główna przyczyna, która spowodowała obecną sytuację, t. zw. kryzys finansowy.

Obecny kryzys finansowy charakteryzuje się zupełnym brakiem gotówki obrotowej, co w okresie kapitalistycznego rozwoju życia gospodarczego równa się zahamowaniu całej działalności ekonomicznej kraju. Niestety, nie wszyscy u nas dotąd widzą w kryzysie finansowym główną przyczynę wszelkich bolączek i tem się też tłumaczy tak wielkie zaniedbanie pod względem racjonalnej polityki gospodarczej, skierowanej ku ochronie kapitału krajowego, bez którego niema mowy o racjonalnym rozwoju produkcji. Musimy sobie wszyscy uprzytomnić, że Polska pod względem kapitałów pieniężnych nad wyraz jest uboga. Na to się złożyły wszystkie przejścia wojenne i powojenne, aż do doby obecnej włącznie. Przejścia wojenne dla Polski były jednym pasmem zubożenia gospodarczego. Ruina na skutek działań wojennych, wywiezienie na przepadłe wiele oszczędności i kapitałów do Rosji, ubożenie kraju przez celową politykę okupantów — oto przyczyny, które spowodowały, że Polska wskrzeszona do samodzielnego bytu została państwem zupełnie biednym nie tylko pod względem kapitałów pieniężnych, ale miała wiele ran inwestycyjnych, których naprawa wymagała olbrzymiej ilości środków pieniężnych. Że z biegiem czasu te rany zostały zagojone, pomógł temu nie jakiś zdrowy zabieg gospodarczy w postaci dopływu środków pieniężnych z zagranicy, lecz niezdrowy system pieniężny kraju w postaci inflacji. Inflacja spowodowała coprawda naprawę szczerb w dziedzinie naszych inwestycji, a nawet rozbudowała je w niektórych

wypadkach ponad naturalne potrzeby, lecz wszystko to odbyło się kosztem zubożenia szerokich mas społeczeństwa, z którego zostały wyciśnięte, wszelkie zasoby kapitału pieniężnego. W ten sposób chwila reformy walutowej, stawiająca kres inflacji, zastała Polskę nad wyraz ubogą w kapitały pieniężne, których nie miały z powodu dewaluacji ani szerokie warstwy społeczeństwa, ani też praktyczne życie gospodarcze, gdyż wszystkie zasoby ulokowano przedtem w inwestycjach trwałych, przeważnie trudnych do spieniężenia.

Od chwili reformy walutowej na jaw zaczynają wychodzić niedomagania z powodu braku kapitałów pieniężnych w kraju. Zapotrzebowanie na gotówkę obrotową jest wielkie, gdyż z jednej strony zwiększają się znacznie świadczenia życia gospodarczego na rzecz skarbu, z drugiej strony obrót gotówki naskutek stabilizacji waluty staje się w porównaniu z czasami inflacji nieskończenie mniej żywy, przytem dużo gotówki grzęźnie w społeczeństwie bezużytecznie jako gotówka w postaci t. zw. dna kasowego w przedsiębiorstwach oraz gotówka na cele potrzeb bieżących w gospodarstwie domowym. Tego głodu gotówkowego; niestety, nie zaspakaja nasza nowa instytucja emisyjna, Bank Polski, bowiem ten został ufundowany przy pomocy zbyt szczupłych zasobów, na skutek czego nie mógł odrazu rozwinąć szerszej działalności emisyjnej. Objawem głodu pieniądza na rynku wystąpiła wysoka stopa procentowa, którą uważać należy za główną przyczynę przesilenia przemysłowego, jakie nastąpiło po okresie reformy walutowej. Produkcja nasza stała się zbyt drogą, przytem rynek krajowy wskutek ubóstwa społeczeństwa zwężył się do niebywałych granic. Wytworzyła się więc dla przemysłu sytuacja nader trudna, przyczem tem trudniejsza, że przestał się on być pewnym na własnym rynku krajowym, z którego zaczęła go rugować wytwórczość obca, importowana naskutek wadliwej z punktu widzenia interesów przemysłu krajowego polityki celnej, którą rząd obrał jako środek walki z drożyzną w kraju, nie widząc, że głównym źródłem tej drożyzny to brak kapitałów na rynku oraz szereg innych niedomagań polityki gospodarczej, jak np. obciążenia produkcji z tytułu reform socjalnych, zbyt krótki czas pracy i t. d. Wadliwa polityka celna, rujnująca przemysł, okazała się jednocześnie rujnującą dla naszego rynku pieniężnego. Import towarów z zagranicy, odbywający się bez przeszkód, powodował stały odpływ pieniędzy z kraju, odpływ, którego nie

równoważył ani przypływ gotówki z przekazów naszych emigrantów, ani z pożyczek zagranicznych. Sytuacja stale się pogarszała, bilans płatniczy kraju coraz bardziej niedomagał, aż wreszcie doszło do stanu obecnego, równającego się niemal katastrofie. Gdybyśmy byli z chwilą zaprowadzenia waluty złotej zajęli się ochroną produkcji krajowej oraz ścisłą reglamentacją przywozu towarów luksusowych, napewno sytuacja pieniężna kraju obecnie przedstawiałaby się pomyślniej, gdyż zatrzymalibyśmy w kraju większość tych pieniędzy, które wyszły zagranicę, co dałoby nam możliwość powiększenia znacznie zdolności emisyjnej Banku Polskiego. Stało się jednak inaczej, dopiero pod naciskiem względów o charakterze więcej politycznym, niż ekonomicznym, mianowicie pod wpływem wojny celnej z Niemcami, postanowiliśmy zasadniczo zmienić swą politykę celną w kierunku obrony naszego bilansu płatniczego. Stało się to jednak, niestety, zbyt za późno. Kraj zalany został obcemi towarami i to przeważnie na kredyt, tak że jeszcze w ciągu szeregu miesięcy ciężać na nas będzie zmora odpływu gotówki na regulację zobowiązań z tytułu importu.

Powstaje pytanie, jakież są widoki polepszenia sytuacji. Otóż stwierdzić należy, że już dalej nie prowadzimy tej zabójczej gospodarki wydawania z kraju pieniędzy ponad stan. Cyfry obecnej naszej wymiany zagranicznej; wykazują stałe jej polepszenie, zapewne wrzesień będzie miał bilans handlowy zrównoważony. Będzie to już znaczną ulgą. Pieniądzy z kraju nie będzie ubywało, lecz nawet przybywało. Jednak nie będzie można mówić o radykalnej odrazu poprawie stosunków pieniężnych, a więc i sanacji w dziedzinie wytwórczości. Nastąpić to może jedynie naskutek dania życia gospodarczemu impulsu do normalnego rozwoju, impulsu w postaci żywego strumienia gotówki obrotowej. Bez tego życiodajnego zabiegu gospodarczego nie może być mowy o uruchomieniu warsztatów pracy, o daniu robotnikom zarobków, o czynieniu oszczędności i ich kapitalizowaniu, wreszcie nie może być mowy o jakiegokolwiek reorganizacji pracy przemysłowej, skierowanej ku potanieniu produkcji. Tego strumienia gotówki nie wytworzy odrazu nasz eksport, gdyż o jego żywiłowym rozwoju narazie, wskutek właśnie kryzysu finansowego w kraju myśleć nie można. Bardzo dobrze będzie, o ile tylko narazie zdołamy utrzymać równowagę naszego bilansu handlowego, o żywszem zaś zwiększeniu eksportu mówić będzie

można dopiero po naprawie sytuacji pieniężnej kraju. To zaś udać się może głównie przez dopływ kapitałów gotowych z zagranicy i to odrazu w znaczniejszej ilości. Jeżeli przytem przystosujemy odpowiednio politykę gospodarczą w kierunku ochrony kapitału krajowego przed ucieczką zagranicę, dalej zapewnimy pewność krajowemu przemysłowi na własnym rynku, wtedy zapuśuje w kraju życie gospodarcze, wzmożą się automatycznie wszystkie funkcje pracującego społeczeństwa, jak konsumcja, oszczędzanie i kapitalizacja oszczędności, co w rezultacie wywrze dobroczynny wpływ na dopływ własnych krajowych środków do źródeł obrotu i wprowadzi normalne warunki działalności! gospodarczej w kraju.

Po scharakteryzowaniu ogólnego tła rozwoju przemysłu w dobie obecnej przechodzimy do zobrazowania wyników pracy niektórych gałęzi naszej wytwórczości.

Przemysł węglowy wykazuje w czasie od początku roku do lipca włącznie następujące wyniki. Wydobyte węgla kamiennego wynosiło (w tonnach):

Okręgi	1924 r.	1925 r.	
	przeciętnie miesięcznie	styczeń	luty
Górny Śląsk	1.984.634	2 088.961	1.756.498
Zagłębie Dąbrowskie	548 758	595.065	498.179
Zagłębie Krakowskie	151.998	164.624	130.824
Razem	2.685.390	2.848.650	2.385.501

1925 r.

marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec
1.978.998	1.808.167	1.917.919	1.660.636	1.574.131
541.616	456.182	400.607	424.504	401.470
149.411	129.234	125.102	116.431	125.001
2.670.025	2.393.583	2.443.628	2.200.866	2.100.602

Wydobycie węgla brunatnego wynosiło (w tonnach):

	1924 r.	1925 r.
styczeń	} przeciętnie miesięcznie 7.336	7.565
lutych		5.166
marzec		6.579
kwiecień		4.289
maj		3.691
czerwiec		3.573
lipiec		4.635

Z cyfr tych widzimy stopniowy spadek produkcji węgla w roku bieżącym, ku czemu przyczynił się zastój w przemyśle krajowym oraz spadek wywozu, szczególnie po dniu 20 czerwca, t. j. po terminie wymówienia przez Niemcy dowozu węgla górnośląskiego. Spadek wywozu zagranicę widoczny jest z następującego zestawienia:

Miesiące	Ilości w tonnach	% wydo- bycia	W tem z G. Śląska	% wydo- bycia
Przeciętnie w 1924 roku	961 000	32	927 000	46
styczeń 1925 r.	833 458	28	813 792	36
lutych 1925 r.	740 295	30	719 957	41
marzec 1925 r.	860 547	32	834 636	42
kwiecień 1925 r.	762 540	31	742 297	41
maj 1925 r.	818 919	33	802 279	41
czerwiec 1925 r.	640 784	29	614 678	37
lipiec 1925 r.	457 454	21	421 266	26

Cyfry te wskazują, w jakim stopniu nastąpił spadek wywozu z powodu zatargu z Niemcami. Coprawda następny miesiąc, t. j. sierpień, przyniósł już pewną ulgę w kryzysie eksportu, bowiem zwiększył się wywóz węgla do krajów poza Niemcami oraz pogłębiono rynek krajowy, jednak sytuacja na rynku węglowym nadal jest bardzo trudna, przyczem wyjścia szukać należy w dalszem forsowaniu wywozu

oraz w zlikwidowaniu przesilenia przemysłowego w Polsce, by w ten sposób można było wzmóc konsumpcję wewnętrzną.

Przemysł naftowy w cyfrach przedstawia się w 1925 r. w porównaniu z przeciętnymi danymi z 1924 r., jak następuje :

	1924 roku przecięt- nie mie- sięcznie	1925 roku					
		styczeń	luty	marzec	kwie- cień	maj	czer- wiec
Ilość kopalń	472	475	486	496	502	506	—
Wydobyto ropy w tonnach	64 233	69 418	62 222	57 756	64 839	70 523	—
Czynnych rafinerij. . .	33	32	30	30	26	27	25
Przerob. ropy w tonnach	59 000	70 234	58 282	65 949	54 648	56 578	43 403
Otrzym. prod. dest. w ton	53 000	63 647	53 604	58 688	49 928	52 029	38 780

Z cyfr tych widzimy, że naogół produkcja ropy naftowej stale wzrasta, natomiast duże wahania wykazuje przerób ropy w rafinerjach, co ściśle związane jest z koniunkturą na produkty naftowe zarówno w kraju, jak i zagranicą. Wywóz produktów ropy w 1925 r. w porównaniu z przeciętnym wywozem w 1924 był następujący (w tonnach):

Miesiące	1925 rok	1924 rok
Styczeń	33 610	} przeciętnie miesięcznie 34 000
luty	28 982	
marzec	29 966	
kwiecień	23 954	
maj	25 976	
czerwiec	28 496	

Z tego widzimy, że naogół w roku bieżącym koniunktury wywozowe w dziale produktów naftowych są słabsze niż w roku ubiegłym, co też się odbija na działalności rafinerij naftowych.

Przemysł cukrowniczy zakończył kampanję 1924/25 z następującymi wynikami: Produkcja wyniosła W: porównaniu z latami ubiegłymi:

w kampanji 1921/22	— 156.000	tonn
w „ 1922/23	— 270.000	„
w „ 1923/24	— 346.000	„
w „ 1924/25	— 440.000	„

Wyprodukowana ilość cukru znalazła zbyt w kraju tylko w następujących ilościach:

w kampanji 1921/22	— 114.000	tonn
w „ 1922/23	— 168.000	„
w „ 1923/24	— 184.000	„
w „ 1924/25	ca 245.000	„

Wobec tak małej stosunkowo konsumpcji krajowej, bo wynoszącej w roku bieżącym zaledwie 10 kg na głowę (w Anglii 38,56 kg, w Stanach Zjedn. 50,8 kg), nadmiar produkcji trzeba było wywieźć zagranicę, co też uskuteczniło w następujących ilościach:

w kampanji 1921/22	— 40.000	tonn
w „ 1922/23	— 95.000	„
w „ 1923/24	— 150.000	„
w „ 1924/25	ca 190.000	„

Wywieziony w kampanji ubiegłej cukier dzieli się na następujące kraje:

	Cukier biały	Cukier sur. I rz.	Cukier sur. II rz.
	w tonnach:		
1. Anglia	59.691,3	34.532,—	
2. Rosja	14.905,—		
3. Łotwa	5.429,1		
4. Finlandja	2.400,—		
5. Niemcy	2.249,—	16.613,6	10.749,4
6. Gdańsk	1.009,8	19.753,1	
7. Norwegja	520,—		
8. Francja	350,—		
9. Estonja	200,—		
10. Danja	70,2	11.500,2	
11. Litwa	60,—		
12. Szwajcaria	30,—		
13. Holandja		31.988,2	
14. Belgja		598,5	
	86.914,4	104.985,6	10.749,4

Cukrownictwo nasze przechodzi narówni z innejmi gałęziami produkcji wielki kryzys, którego źródłem są nietylko trudności finansowe, ale również konieczność zbywania nad-

produkcji za granicę po nader niskich cenach. Wskutek tego zrzeszone w kartel cukrownictwo na podstawie porozumienia z rządem na eksporcie na cenach cukru do wewnętrznego spostraty na eksporcie na cenach cukru do wewnętrznego spożycia.

Przemysł metalowy daje może najbardziej jaskrawy obraz stanu przesilenia przemysłowego. I tak według informacji, zebranych wśród przemysłowców tej branży, stan zatrudnienia poszczególnych działów przemysłu metalowego w końcu września był następujący:

Fabryki wagonów kolejowych posiadają zamówień, pokrywających około 25 proc. zdolności wytwórczej.

W fabrykach parowozów sytuacja jest bardzo zła wskutek zmniejszenia przez rząd zamówień. Fabryki rozpoczęły redukcję ilości robotników.

Wytwórnice silników elektrycznych uzyskały zamówienia, które pozwolą im pracować w ciągu kilku miesięcy, o ile sytuacja na rynku pieniężnym nie zmusi do redukcji pracy.

Fabryki maszyn pracują zaledwie 3 do 4 dni w tygodniu z powodu złego stanu finansowego. Fabryki kotłów, posiadające zamówienia rządowe, mają zapewnioną pracę do końca roku, pracujące zaś dla odbiorców prywatnych nie mają zamówień, wskutek czego redukują ilość robotników.

Fabryki maszyn rolniczych mają sporo zamówień, jednak szereg hurtowników z powodu trudności pieniężnych redukuje dane zamówienia.

Fabryki wag mają bardzo mało zamówień, wskutek czego odczuwa się tam duży zastój.

Odlewnictwo przechodzi wielki kryzys z powodu braku zamówień i trudności pieniężnych. Niektóre z fabryk są już zamknięte, inne pracują 1 — 4 dni na tydzień.

Fabryki platerów przeprowadzają również redukcję pracy, niektóre z nich czynne są tylko 2 dni w tygodniu.

Fabryki drutu i gwoździ mają zamiar zredukować ilość dni pracy, gdyż od dłuższego czasu nie otrzymują zamówień.

W fabrykach naczyń emaliowanych ruch jest słaby z powodu braku środków obrotowych i niewypłacalności klienteli.

Tak się mniej więcej przedstawia obraz przemysłu o charakterze wybitnie pfczewczym. Reszta przemysłu naszego jest w stanie podobnym. Dopóki sytuacja finansowa rynku się nie poprawi i nie wzmoże się konsumpcja wewnętrzna, nie można będzie mówić o polepszeniu koniunktur przemysłowych.

Stefan Czarnowski (Poznań).

3. Handel.

Treść : Bilans handlowy. Import i eksport.

Bilans handlowy Polski w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. kształtował się następująco:

	Przywóz w milionach zł.	Wywóz	Stosunek procentowy przywozu do wywozu
Styczeń	172.7	107.5	160.5
Luty	152.4	103.0	146.7
Marzec	189.9	120.5	157.7
Kwiecień	182.7	89.6	203.9
Maj	185.6	105.9	175.2
Czerwiec	169.4	103.6	163.5
Lipiec	173.3	86.7	199.8
Razem	1 217.0	716.8	169.7

Bierność naszego bilansu handlowego, wzmagająca się stale począwszy od marca roku ubiegłego, przybrała w pierwszej połowie roku bieżącego rozmiary katastrofalne. Saldo ujemne za pierwsze siedm miesięcy r. b. wynosi z górą pół miljarda złotych. Przyczyna leży w niepomiernym wzroście przywozu, który w porównaniu do roku ubiegłego wzrósł o 50%, podczas gdy wywóz wykazuje nieznaczną zniżkę. Na zwiększenie importu wpłynął przede wszystkim nieurodzaj zbiorów w 1924 r., który spowodował wwóz znacznych ilości zboża i mąki do Polski: w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. sprowadzaliśmy z zagranicy:

żyta	za	18.9	miljonów złotych
pszenicy	„	14.6	„
owsa	„	20.9	„
mąki żytniej	„	18.7	„
mąki pszennej	„	111.8	„

Razem za 184.9 milionów złotych

podczas , gdy w tymże okresie roku ubiegłego importowaliśmy tych artykułów tylko za 16.1 miliona złotych.

Wzrost importu spowodowany został następnie wadliwą polityką celną Rządu, który pragnąc, wpłynąć na redukcję cen wewnątrz kraju, zaczął stosować jeszcze w roku ubiegłym autonomiczne ulgi celne dla obuwia, odzieży i bielizny. Rezultatem tych zarządzeń był ogromny wzrost przywozu powyższych towarów z zagranicy, szczególnie z Austrii i Niemiec, upadek odnośnych gałęzi przemysłu w kraju, przyczem bynaj-

mniej nie osiągnęliśmy zniżki cen krajowych na te artykuły. W omawianym przez nas okresie r. b. importowaliśmy:

odzieży wszelkiej	za 23.5	miljonów złotych
bielizny	„ 6.9	„ „
obuwia	„ 21.9	„ „

Razem za 52.3 milionów złotych

w porównaniu do 30 milj. zł w tymże okresie roku ub.

Ogromnie wzrósł niepowstrzymywany odpowiednimi zarządzeniami Rządu przywóz artykułów luksusowych, szczególnie owoców południowych, ryb, towarów kolonialnych i samochodów, jak świadczy poniższe zestawienie:

Przywieziono w okresi styczcień — lipiec
1925 r. 1924 r.
w milj. złotych

cytryn i pomarańcz	12.0	11.5
kawy	13.3	6.9
ryb	7.4	3.3
samochodów	19.4	9.0
kołowców	6.5	3.6

Zwiększył się przywóz tkanin bawełnianych i wełnianych, których sprowadziliśmy za 65.5 milj. zł. w porównaniu do 46.1 milionów złotych w tymże okresie r. ub. Bardzo poważne zwiększenie wykazuje przywóz papieru i wyrobów z papieru (24.4 milj. zł w porównaniu do 9.8 milj. zł z roku ub.).

Przywóz surowców przemysłowych w okresie styczcień—lipiec r. b. wykazuje zmniejszenie w porównaniu z r. ub., za wyjątkiem bawełny i tytoniu. Świadczy to, że konjunktura przemysłowa we wszystkich niemal gałęziach przemysłu pogorszyła się znacznie w r. b. W szczególności sprowadziliśmy:

Styczcień — lipiec
1925 r. 1924 r.
w milion. zł.

bawełna i odpadki	115.3	91.1
wełna i odpadki	69.8	88.2
wełna czesana	10.7	3.7
szmaty i makulatura	1.1	1.1
koks	3.3	4.6
rudę żelazne	3.4	3.5
łom i stare żelastwo	4.2	4.2
surowiec żelaza	2.8	3.6
tytoń	33.2	12.5
skóry surowe	4.6	11.7

Wywóz nasz, jak już wspominaliśmy, nietylko nie podązał za ciągle wzrastającym przywozem, lecz nawet zmniejszył się w porównaniu do roku ub.: w okresie styczeń—lipiec r. b. wartość eksportu wynosiła 716.8 milj. zł, gdy w tymże okresie 1924 r. — 739.1 milj. zł. Dla najważniejszej naszej pozycji wywozowej — węgla — koniunktury eksportowe w r. b. były bardzo niekorzystne. Przedewszystkiem ceny węgla na rynku międzynarodowym uległy bardzo poważnej niższe, a następnie i ilość eksportowanego przez nas węgla zmalała, szczególnie począwszy od połowy czerwca, t. j. od czasu rozpoczęcia wojny celnej z Niemcami i związaniem z tem zatamowaniem wywozu węgla górnośląskiego do Niemiec, jako jedyne prawie dotychczas odbiorcy. Eksport węgla w poszczególnych miesiącach r. b. kształtował się następująco:

	w tysiącach ton		w milionach złotych	
	w 1925 r.	w 1924 r.	w 1925 r.	w 1924
styczeń	811.6	608.8	14.0	24.7
Luty	739.6	983.3	12.7	31.4
Marzec	822.1	916.9	14.1	27.5
Kwiecień	773.0	1,022.8	13.3	28.3
Maj	757.6	1,424.8	12.8	38.4
Czerwiec	866.0	1,019.0	15.2	18.9
Lipiec	387.2	838.3	7.8	15.4
Razem	5.157.2	6.813.9	90.1	184.6

Zmniejszył się poważnie wywóz cukru — z 96.3 milj. zł w okresie styczeń—lipiec 1924 r. na 45.6 milj. zł w tymże okresie r. b. Daleko pomyślniej natomiast przedstawia się w r. b. eksport drzewa i wyrobów drzewnych:

	Styczeń — lipiec	
	1925 r.	1924 r.
	w milion. zł.	
papierówki	11.2	2.3
okrągłaków i kopalniaków	4.9	2.4
kłód, kłoców i dłużyc	19.0	5.8
bali, desek i fat	70.5	39.5
podkładów kolejowych	16.4	5.1
wyrobów bednarskich	7.6	3.7
mebli wszelkich	4.1	3.3
wyrobów tokarskich i stolar.	0.7	0.6
Razem	134.4	62.7

Również poważny wzrost wykazuje eksport jaj, mięsa i innych produktów gospodarstwa rolnego:

	Styczeń — lipiec	
	1925 r.	1924 r.
	w milion. zł.	
jaj	24.1	7.4
bydła rogatego	9.1	1.7
trzody chlewnej	36.9	9.8
ptactwa domowego	1.3	0.5
mięsa	42.4	0.0
Razem	113.8	19.4

Eksport produktów rafinerji ropy naftowej nie wykazuje większych zmian w porównaniu z r. ub.:

	Styczeń — lipiec	
	1925 r.	1924 r.
	w milion. zł.	
nafta	5.4	5.7
oleje pędne	6.0	5.2
oleje smarowe	7.2	8.0
benzyna	13.0	12.6
parafina	8.8	9.0

Wywóz tkanin bawełnianych i wełnianych, który w 1924 roku przewyższał przywóz tychże artykułów, w roku bieżącym zmalał bardzo i wykazuje poważne saldo ujemne (w milionach złotych):

	P r z y w ó z		W y w ó z	
	styczeń—lipiec		styczeń—lipiec	
	1925 r.	1924 r.	1925 r.	1924 r.
tkanin bawełnianych	51.5	35.3	26.8	39.3
tkanin wełnianych	13.9	10.7	5.8	12.4

Znaczny niedobór naszego bilansu handlowego wywołał smutne następstwa — odbił się na kursie złotego, który załamał się w początkach lipca. Rezerwy dewizowe Banku Polskiego nie wystarczyły na pokrycie niedoboru w bilansie handlowym, zapotrzebowanie zaś dewiz ciągle rosło w związku z koniecznością regulowania należności za importowane towary, a w konsekwencji przyszedł spadek kursu złotego.

Państwo zbyt późno zaczęło interwencję w kierunku poprawy bilansu handlowego. Rząd przedsięwziął szereg środków, zmierzających przede wszystkim do zmniejszenia importu. Pierwszym krokiem w tej dziedzinie było skasowanie

w kwietniu r. b. autonomicznych ulg celnych dla obuwia, odzieży i bielizny. Wszelkie zaś ulgi celne zostały wstrzymane z dn. 1-go sierpnia r. b.

W końcu maja r. b. Rząd podwyższył niektóre stawki celne, zawarte w tariffie celnej. Zarządzenie to jednak nie mogło wywrzeć większego wpływu, gdyż przy podwyższaniu stawek celnych Rząd musiał się liczyć z zawartemi przez Polskę traktatami handlowemi, które w wielu wypadkach uniemożliwiły podwyższenia ceł na towary, których import wskazanem byłoby ograniczyć; następnie zaś w lipcu r. b. przyznano najpierw Czechosłowacji, a następnie na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania i innym państwom, koncesję, że transakcje na dostawę towarów do Polski zawarte w czasie od 1 marca do 19 maja r. b. będą mogły być wykonane do 12-go października r. b. z zastosowaniem starych stawek celnych.

W końcu czerwca r. b. Polska wciągnięta została w wojnę celną z Niemcami, które zabroniły wwozu polskiego węgla i innych towarów polskich. W odpowiedzi na to Rząd polski ogłosił dwie listy towarów zakazanych do przywozu z Niemiec. Wreszcie we wrześniu r. b. wszedł w życie ogólny zakaz importu towarów, wymienionych we wspomnianych listach zakazowych. Towary te, o ile nie pochodzą z Niemiec, mogą wchodzić do Polski na podstawie ustalonych przez Rząd kontyngentów. Reglamentacja ta została wprowadzona na okres 3-miesięczny. Podział wyznaczonych przez Rząd kontyngentów powierzony został przedstawicielom życia gospodarczego kraju. Powołana została do życia Centralna Komisja Przywozu, składająca się z przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych, Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, dwóch organizacyj kupieckich w Warszawie, przedstawicieli spożywców i rolnictwa. Podania o przywóz na poczet kontyngentu opinjowały najpierw organizacje, wchodzące w skład Komisji, która decydowała ostatecznie. Z chwilą zawarcia traktatu handlowego lub choćby prowizorium z Niemcami reglamentacja ta zostanie zaniechana, gdyż wprowadzono ją jedynie w tym celu aby przeciwdziałać przenikaniu do Polski towarów niemieckich za pośrednictwem innych krajów.

Ważniejszem jednak daleko od zmniejszenia importu jest sprawa wzmocnienia naszego eksportu. Ożywienie eksportu byłoby najpewniejszym i najzdrowszym środkiem naprawy naszego bilansu handlowego. I w tej dziedzinie Rząd poczynił także pewne zarządzenia, chociaż także, niestety, zbyt późno.

A więc z dn. I-go lipca r. b. zwolniony został od podatku obrotowego eksport wszelkiego rodzaju półfabrykatów i wyrobów gotowych oraz transakcje z firmami zagranicznymi, wynikające z obrotu uszlachetniającego czynnego. Od dnia 1 sierpnia r. b. uchylił Rząd wszystkie te cła wywozowe, które obecnie nie mają uzasadnienia gospodarczego, a więc cła wywozowe od zbóż, mąki, otrąb, nasion oleistych, metali, makuchów, koni, celulozy, drzewa opałowego; za zezwoleniem Ministerstwa Skarbu można wywozić bez cła rudy żelazne i odpadki metalowe. Od lipca r. b. Rząd stosuje zwrot ceł od surowców przy eksporcie wyrobów włókienniczych. Wreszcie wskazać należy na stopniowe obniżanie taryf kolejowych na eksportowane towary oraz na pomoc kredytowa, jaką Rząd udziela eksportowi za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zarządzenia powyższe Rządu łącznie z doskonałymi urodzajami tegorocznymi muszą bezwątpienia wpłynąć decydująco na poprawę naszego bilansu handlowego i tem samem na odprężenie ogólnego kryzysu gospodarczego, jaki obecnie nasz kraj przechodzi. Trzeba na to tylko pewnego czasu. Już teraz wiadomo, że bilans handlowy za sierpień r. b. jest prawie zrównoważony, a spodziewać się należy, że wrzesień i dalsze miesiące przyniosą znaczniejszą poprawę, gdyż realizacja żniw jak również i wpływ zarządzeń Rządu wtedy dopiero mogą wydać owoce.

Roman Urban (Poznań).

5. Stosunki walutowe, kredytowe i bankowe, (w okresie od 1 maja do 31 lipca 1925).

Treść: Bilans handlowy i płatniczy. Polityka kredytowa Banku Polskiego. Kredyty prywatne i zagraniczne. Emisja skarbową. Chwilowy konflikt między emisją bankową i skarbową.

W kraju o wysokim stopniu rolniczym przednowek jest okresem ciężkim. W związku z nieurodzajem ub. roku to zjawisko występuje w okresie sprawozdawczym w stopniu dość ostrym. Konieczność importu zboża i mąki wpłynęła na silne pogorszenie się bilansu handlowego. Import zboża i mąki wyniósł w pierwszym półroczu b. roku około 170 milj. zł. Gdy rok 1924 zamknięty został niedoborem handlowym 212,7 milj. zł, to w pierwszym kwartale niedobór wyniósł 182,8 w kwietniu 93,1, a w maju 79,5 milj. zł. Przyjmując dla

czerwca niedobór handlowy w wysokości poprzedniego miesiąca, uzyskuje się za pierwsze półrocze b. roku ujemne saldo bilansu handlowego w kwocie 430,6 milj. zł. W konsekwencji i bilans płatniczy kształtował się ujemnie. Oceniając wpływ z pożyczki amerykańskiej i z innych źródeł po potrąceniu pozahandlowych wypłat zagranicznych na 250 milj. zł dochodzi się w pierwszym półroczu do ujemnego bilansu płatniczego w kwocie 180,6 milj. zł. W gospodarstwie, którego zapas pieniężny wynosi około 700 milj. zł, tak silny stosunkowo odpływ kapitału musi, deprymująco odbić się na rynku pieniężnym.

Ujemny bilans płatniczy w pierwszym rządzie wpływa na położenie instytucji emisyjnej, a dopiero refleksyjnie odbija się na całej strukturze gospodarczej. W gospodarstwie przedwojennym barometrem położenia były ruchy złota. Odpływ złota znamionował ujemne kształtowanie się bilansu płatniczego, zaczem podwyżka stopy procentowej utrudniała drenowanie rynku ze złota i automatycznie przywracała z biegiem czasu równowagę. Ta broń straciła swe ostrze w gospodarstwach powojennych. Wprawdzie zdetronizowane w czasie wojny złoto powraca stopniowo do swej przodującej roli, lecz użycie jego ulega ograniczeniu. Złoto ma długi czas wyłączone zostało z cyrkulacji wewnętrznej, a zapasy jego w instytucjach emisyjnych poszczególnych krajów służą do pokrywania zobowiązań zagranicznych lub stanowią nieruchomą rezerwę dla emisji biletów, a rolę pokrywania zobowiązań zagranicznych cedują na rzecz dewiz i walut. Ostatnią strukturę posiada Bank Polski. Zapas zatem walut i dewiz w Banku Polskim jest probierzem kształtowania się stosunków płatniczych z zagranicą.

W ciągu pierwszego półrocza zapas złota wzrósł z 103,3 na 120,1 milj. zł, a zapas walut i dewiz zmalał z 269,0 milj. zł w dniu 1 stycznia na 119,8 w dniu 30 czerwca, zaczem strata w pokryciu kruszcowym wyniosła przeszło 130 milj. zł. W celu ochrony swych zapasów walutowych Bank Polski nie może korzystać z normalnej broni t. j. podwyżki stopy dyskontowej, rozbieżność bowiem między stopą oficjalną a prywatną jest tak duża, że podwyższenie o kilka nawet procent stopy oficjalnej nie przyniosłoby pożądanego skutku. W tych warunkach właściwym środkiem Banku skromnego naogół oddziaływania na kształtowanie się bilansu płatniczego a w konsekwencji i na ochronę swych zapasów jest polityka

kredytowa. Środkiem tym posługuje się Bank w dwojakim kierunku: celem obrony przed odpływem walut dąży do zmniejszenia obiegu biletowego na rynku wewnętrznym przez ograniczenia kredytowe. Wobec nadmiaru importu o charakterze luksusowym restrykcje kredytowe dotyczą zwłaszcza firm importujących towar zagraniczny. Niezależnie od pierwszego celu rozmiarem i warunkami udzielonego kredytu Bank popiera przemysł eksportowy.

Ograniczenia kredytowe kurczą obieg biletów i przeciwdziałają odpływowi walut, podtrzymując pokrycie biletów na lepszym poziomie. Wobec licznych swego czasu głosów sarkających na rzekomo wysokie pokrycie biletów, współcześnie okazuje się, jak przewidującą była polityka walutowa Banku Polskiego. Bank Polski liczył się ze sezonowymi fluktuacjami wypłat zagranicznych i gromadził troskliwie waluty i dewizy, aby przetrwać obecny przednówek. Można wyrazić opinię, że podkład walutowy był jeszcze za płytki, aby bez przykrych dla życia gospodarczego zarządzeń doczekać się do nowych zbiorów. Nowe zbiory wyrównają niedobór pierwszego półrocza b. r. w sumie 170 milj zł i niewątpliwie taką samą kwotę wniosą po stronie dodatniej bilansu handlowego.

Ograniczenia kredytowe Banku Polskiego wywierają zbyt ujemne skutki na warsztaty produkcyjne zczem zastosowanie ich nie może być za rygorystyczne. Zwyczajnie kredyt instytucji emisyjnej posiada charakter rezerwy, do której się sięga, gdy zasoby banków prywatnych są szczupłe na pokrycie zapotrzebowania kredytowego. W Polsce natomiast kredyt Banku Polskiego jest najważniejszym źródłem normalnych i stałych kredytów. Ody zatem absolutna wysokość wszystkich kredytów jest nikła, każde drobne bodaj zarządzenie kredytowe Banku Polskiego natychmiast odbija się na rynku pieniężnym. Licząc się z tą strukturą gospodarczą, Bank Polski stosuje ograniczenia kredytowe z dużą przezornością, co ilustruje poniższy stan portfelu wekslowego, który w okresie sprawozdawczym nie wykazuje dużych oscylacji i posiada tendencję utrzymywania się na poziomie 300 milionów złotych.

10. V. 295,564,353.01	20. VI. 301,737,917.25
20. V. 281,641,837.73	30. VI. 299,273,809.72
31. V. 296,588,522.06	10. VII. 302,878,916.31
10. VI. 288,774,119.06	20. VII. 300,397,903.95

Poza powyższym negatywnym raczej kierunkiem polityki kredytowej, pozytywny wysiłek tej polityki zmierza do popierania eksportu. Dewizy, wynikające z eksportu, nabywa Bank Polski na szczególnie korzystnych warunkach. Z postanowień b. roku, dotyczących tej dziedziny, należy wzmiankować następujące: kredyty udzielane eksporterom dla dyskonta akceptów zagranicznych są większe od kredytów, przyznawanych na dyskont weksli krajowych. Dyskonto akceptów zagranicznych dokonywa się na ulgowych warunkach. Stopa bowiem dyskontowa wynosi 1 — 2% ponad stopę obowiązującą w kraju, w którego walucie jest weksel wystawiony. Ponadto wprowadził Bank również dyskonto akceptów zagranicznych z terminem płatności od 3 — 6 miesięcy, przyczem tak samo stosuje uprzywilejowaną stopę procentową. To są dwa kierunki polityki kredytowej Banku Polskiego, z których jeden ma na celu ograniczenie odpływu walut, a drugi zwiększa zaofiarowanie akceptów zagranicznych. Polityka kredytowa i walutowa, to dwie szale, które Bank Polski, stojąc na straży zdrowego pieniądza i kredytu, stara się utrzymać w pełnej; równowadze zależnie od swych rezerw pokrycia kruszcowego. Nadwyżka kredytu, pociągająca zwiększenie obiegu biletowego, może naruszyć stałość złotego, a z drugiej strony brak kredytu zmniejsza produktywność gospodarczą, co w dalszej mecie odbija się na zapasie walut.

Wobec restrykcji kredytowych Banku Polskiego, a w konsekwencji i innych banków inicjatywa gospodarcza z większą energią zwróciła się ku poszukiwaniu kredytów w kraju, a zwłaszcza zagranicą. Ogólne zaofiarowanie gotówki wewnątrz kraju cokolwiek wzrosło wskutek niechęci kół prywatnych do dyskontowania weksli, nie zabezpieczonych gwarancjami bankowymi. Daje się to zauważyć chwilowo; w zwyżce giełdowej i trwale we wzroście lokat bankowych. Wkłady wszelkich typów u banków związkowych wykazują pomyślną zwyżkę, wzrastając z 201,3 milj. zł w dniu 1 stycznia na 301,3 w dniu 31 maja b. r. Mimo to wobec ograniczenia redyskonta banków w Banku Polskim; brak kapitałów obrotowych daje się zarówno przemysłowi jakoteż sferom handlowym silnie odczuwać. Sytuację łagodzi liczniejszy niż poprzednio napływ kapitału zagranicznego, którego nieufność rozwiąła głównie pożyczka amerykańska. Jest to zwykle kredyt krótkoterminowy w formie kredytu towarowego lub

gotówkowego najczęściej na 3 miesiące, mniej na pół roku wzgl. rok, którego oprocentowanie często dochodzi do 24% w stosunku rocznym. Kapitał zagraniczny poszukuje w Polsce szybkich i dużych zysków, zaczem stosunkowo wiele ofert ze względu na wymaganie nadmiernych korzyści nie spotyka się z przyjęciem. Pod koniec okresu sprawozdawczego należy zanotować żywszy napływ kredytu długoterminowego pod formą zakupu akcji przemysłowych i inwestycji w niektórych gałęziach przemysłu. Jest to wzrost kapitałów chwilowo pożądany, lecz na dłuższą metę pociągający uzależnienie wytwórczości krajowej od interesów zagranicy.

W okresie sprawozdawczym z dużą siłą wyłoniła się kwestja rzekomej inflacji bilonowej, co znalazło refleks w prasie zagranicznej w tendencyjnych doniesieniach o nowej inflacji w Polsce. Praktycznie wystąpiła ta kwestja z powodu znanego zarządzenia Banku Polskiego, ograniczającego przyjmowanie bilonu¹⁾ do norm ustawowych, co wywołało duże zaniepokojenie w sferach gospodarczych. Powstała zatem kolizja między emisją biletową a skarbową według poz. c) art. 46 Statutu Banku Polskiego do pokrycia tak zw. bankowego biletów należy „zapas polskich monet srebrnych i bilonu, który to zapas nie może jednak przekraczać 5% ogólnej sumy emisji biletów bankowych”. Ponieważ emisji skarbowej napływało więcej ponad normę statutową i wyłaniały się liczne truności techniczne, Bank Polski wstrzymał przyjmowanie bilonu ponad granicę ustawową. Przed omówieniem powyższej kolizji należy sobie przypomnieć ustawodawstwa dotyczące emisji skarbowej.

Ramy emisji skarbowej zakreśla art. 10 Rozp. z dnia 23 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 37, poz. 401), według którego państwo wybija monety złote w miarę potrzeby, bez ograniczeń co do kwoty, monety srebrne do kwoty ośmiu złotych na każdego mieszkańca Rzeczypospolitej Polskiej, wreszcie monety niklowe i brązowe, oraz monety, wypuszczone na mocy art. 14²⁾ do kwoty czterech złotych na każdego mieszkańca Rzeczypospolitej Polskiej. Do chwili uruchomienia zdawkowej monety. Rozporządzenie z dnia 14 kwietnia 1924 r. (Dz. U. Nr. 34, poz. 351) upoważniło Ministra Skarbu do

¹⁾ Tym terminem obejmuje się i bilety zdawkowe, które są prowizorycznym substytutem bilona srebrnego.

²⁾ Dotyczy 5- i 2-groszowych monet ze stopu miedzi, cynku i cyny.

emisji biletów zdawkowych na sumę nie wyżej 150 milionów złotych w odcinkach wartości nie wyżej 2 złotych.

Ustawa z dnia 23 czerwca r. b. (Dz. U. Nr. 67 poz. 467) przywilej emisyjny biletów zdawkowych rozciąga na bilety, opiewające na 5 złotych, jednak w ramach dawnego kontyngentu 150 milj. złotych.

W praktycznym wykonaniu emisja bilonu w dniu 1 stycznia b. roku wynosiła 123 milj. zł, a w końcu pierwszego półroczu b. roku 244 milj. zł, a zatem 4,32 zł wzgl. 8,56 zł na głowę mieszkańca. W pochodzie do maksymalnej granicy 12 zł emisja bilonu dopiero przekroczyła $\frac{2}{3}$ drogi. Powtórnie emitując silniej bilon, Skarb wyzyskał uprawnienia, płynące z ustawy budżetowej, która przewiduje w b. roku dochód brutto z emisji bilonu w kwocie 128 milj. zł. Nasuwa się jednak inne pytanie, czy pojemność rynku jest tak duża, aby wchłonąć bez trudności projektowaną sumę emisji skarbowej.

Każda emisja musi posiadać swój barometr inflacyjny. Emisja bankowa posiada ruchy złota wzgl. stan zapasu walut i dewiz — emisja zaś skarbowa swego probierza inflacyjnego musi szukać w odpływie bilonu do kas skarbowych, w ograniczonej walutowości i w stosunku do instytucji emisyjnej. Odpływ bilonu do kas skarbowych działa automatycznie na strawność rynku, lecz ten mechanizm traci na wartości, jeżeli trwa energicznie tempo emisji i niedomaga terytorialne rozmieszczenie bilonu. Przestrzeganie walutowości bilonu w obrocie ze względu na współczesną ciasnotę rynku pieniężnego jest niepożądane i niewykonalne. Właściwym zatem probierzem czy emisja skarbowa ma charakter inflacyjny jest stanowisko instytucji emisyjnej Bank biletowy, będąc systemem krwionośnym ustroju pieniężnego, najlepiej na podstawie swych obrotów ocenia sytuację, w swych arteriach pieniężnych stwierdza nadmiar bilonu ponad normę statutową i buduje groble przeciw możliwej inflacji bilonowej. Tak się przedstawia teoretycznie stosunek emisji skarbowej do biletowej. Niezawodnie w praktycznym zastosowaniu na decyzję Banku Polskiego wpłynęły inne powody. Przedewszystkiem wskutek ubytku walut i dewiz obieg biletowy podlega skurczeniu, zaczem i stosunek procentowy obu emisji ulega przesunięciu na niekorzyść emisji biletowej. Powtórnie z dniem 31 maja b. r. przeprowadził Bank Polski likwidację marki polskiej.

Emisja bilonu została przeznaczona w pierwszym rządzie

na wymianę marek. W konsekwencji, jakkolwiek bilon był wypuszczony na rachunek Skarbu, praktycznie emisję przeprowadzał Bank Polski. Charakter Banku Polskiego, jako instytucji, emitującej bilon, pociągał konieczność przyjmowania bilonu w całej napływającej ilości, co sprowadzało trudności techniczno-rachunkowe ze Skarbem, przekraczało maksimum pokrycia bankowego i mogło utrwalić precedens nieograniczonego przyjmowania bilonu. Z chwilą likwidacji marki leżało niezawodnie w intencji Banku Polskiego, aby stosunek do waluty bilonowej ustalić w ramach i stworzyć w ten sposób naturalny barometr dla pojemności tej waluty.

Zagadnienie powyższe jak było do przewidzenia, zostało rozwiązane drogą kompromisu. Nastąpiła zmiana pierwszych zarządzeń w tej formie, że instytucją emitującą bilon staje się wyłącznie Skarb przy technicznej pomocy Banku Polskiego. Wprowadzone zostały techniczne ułatwienia w obrocie i we wzajemnym rozrachunku Banku Polskiego ze Skarbem. Bank Polski przy spłacie zobowiązań przyjmuje bilon bez ograniczenia, a natomiast wszystkie inne wpłaty przyjmuje w biletach bankowych, przyczem przy wpłatach bilonem otwiera osobne rachunki bilonowe.

Nasuwa się pytanie, czy absolutna ilość bilonu jest faktycznie tak duża, że wywołuje oznaki inflacji. Porównanie z Niemcami wykazuje, że tempo emisyjne nie jest zbyt silne. Ustawa monetarna niemiecka przewiduje emisję bilonu w wysokości 2 razy większej, niż polska, a mianowicie do 20 mk wzgl. 25 zł na głowę. Faktyczny obieg bilonu w Niemczech w dniu 23 czerwca r. b. 6,45 mk wzgl. 8,42 zł na głowę, a więc utrzymuje się na poziomie polskim. Jeżeli prócz tych cyfr weźmie się pod uwagę ciasnotę rynku pieniężnego, rozmiar budżetu i tendencje ludności do tezauryzacji monety srebrnej, o inflacji bilonowej w Polsce mowy być nie może. Inaczej przedstawia się ta kwestja, gdy się uwzględni stosunek bilonu do biletów. W Polsce stosunek bilonu do całego obiegu oscyluje wprawdzie około 30%, a w Niemczech 10%. Jednak struktura pieniężna w Polsce jest prosta, gdy w Niemczech obok biletów Reichsbanku obiegają bilety rentowe i prowizorycznych banków emisyjnych. Jeżeli uwzględni się tylko emisję biletową instytucji centralnej, to stosunek bilonu w Niemczech wzrośnie do 20%. W Polsce kwestja możliwej inflacji bilonowej wystąpiła ostro na tle zmniejszenia się wskutek ujemnego bilansu płatniczego obiegu biletów bankowych.

Obieg biletów z 550 milj. zł w dniu 1 stycznia zmniejszył się na 500 milj. z końcem półrocza i dalej posiada tendencję zniżkową. Zamiast więc normalnej zwyżki, obieg biletów się kurczy, co silniej akcentuje rolę bilonu. Kompromis z Bankiem Polskim ma zatem na celu utrzymanie równowagi między obu emisjami. Przemawia za tem zapowiedź premiera Grabskiego, że rząd zamierza zaniechać dalszego zwiększania obiegu bilonowego, a przeprowadzić lepsze terytorjalne rozmieszczenie bilonu i wymianę biletów zdawkowych na srebro. Bilon został wygodniej zróżniczkowany przez wypuszczenie w miejsce biletów bankowych 5-złotowych biletów zdawkowych i projektowane bicie 5-złotowych monet srebrnych w ramach przewidzianej ustawowo emisji. Kwestja bilonu została w ten sposób ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych czynników załatwiona. Opinie, alarmujące o inflacji bilonowej, okazały się przedwczesne. Współcześnie ujawnia się nawet brak bilonu z poworu dużego zapotrzebowania drobnych monet na opłatę żniw.

Dr. M. Szawleski (Warszawa).

9. Gospodarka światowa

Treść: Produkcja światowa papieru gazetowego. Eksport i import papieru gazetowego na rynki światowe. Konsumcja papieru gazetowego w Stanach Zjednoczonych. Przemysł samochodowy w Stanach Zjednoczonych. Ilość samochodów w różnych państwach świata.

Według ostatnich obliczeń, roczna światowa produkcja papieru gazetowego w przybliżeniu wynosi 4.720.000 tonn. Fabryki produkujące taką olbrzymią ilość papieru, koncentrują się przeważnie w St. Zjednoczonych i Kanadzie. Choć dość znaczna ilość wyprodukowuje się i w Europie, to jednak można powiedzieć, że więcej niż połowę światowej produkcji papieru gazetowego na rynki świata dostarcza Ameryka północna.

W ostatnich latach St. Zjednoczone w produkcji papieru gazetowego zajmują pierwsze miejsce. Tuż za nimi, rywalizując, kroczy Kanada. Będąc największym producentem, St. Zjednoczone równocześnie są i największym konsumentem papieru gazetowego, zużywając go rocznie ponad 2.750.000 tonn, t. j. znacznie więcej niż wszystkie inne kraje świata wzięte razem. Takie olbrzymie zapotrzebowanie papieru St. Zjednoczonych tłumaczy się silnie tam rozwiniętym wydaw-

nietwem gazet, tygodników, miesięczników itd. Statystyka czasopism z 1924 roku wykazuje następujący obraz:

	Gazet	Tygodników	Innych
St. Zjednoczone	2.484	4.300	22.163
Kanada	118	977	1.461

Rozwój produkcji papieru gazetowego w Kanadzie i St. Zjednoczonych w ostatnich latach przedstawia się w sposób następujący:

	Stany Zjednoczone	w tonnach	Kanada
1920	1.511.968		875.170
1921	1.225.235		808.066
1922	1.447.683		1.080.333
1923	1.485.500		1.266.232
1924	1.470.581		1.352.994

Porównując 1924 rok, z rokiem 1920-tym zauważamy, że fabryki St. Zjednoczonych wykazują: mniejszą produkcję o 2,7% natomiast fabryki Kanady w tymże okresie powiększyły swą produkcję o 54,6%.

W produkcji ogólnie światowej papieru gazetowego po za St. Zjednoczonymi i Kanadą, według wielkości produkcji następują: W. Brytania, Niemcy, Szwecja, Finlandia i Japonja; dość wybitne stanowisko zajmuje również Francja i Norwegja, Produkcja w roku 1923 każdego z tych państw uwidacznia się z następujących danych:

Stany Zjednoczone	1.485.000	tonn
Kanada	1.266.232	„
W. Brytania	540.000	„
Niemcy	380.000	„
Francja	185.000	„
Finlandia	155.000	„
Norwegja	130.000	„

Aczkolwiek St. Zjednoczone w produkcji papieru gazetowego wybitnie górują nad innymi państwami świata, to jednak olbrzymia ich produkcja, niewystarcza na pokrycie ich potrzeb domowych, a zatem St. Zjednoczone są zmuszone wewnętrzne zapotrzebowania konsumpcji dopełniać importem, rozwój i stan, którego przedstawia się następująco:

Rok	funt. angielskich	na sumę w dolarach
1911	111.660.615	2.096.105
1912	171.186.402	3.262.778

Rok	funt. angielskich	na sumę w dolarach
1913	439.687.195	8.549.062
1914	630.950.295	12.189.792
1915	336.817.721	14.138.651
1916	936.460.899	18.527.748
1917	1.118.225.912	30.929.628
1918	1.192.540.059	35.023.161
1919	1.255.462.866	43.674.094
1920	1.459.757.288	68.600.050
1921	1.585.015.659	79.125.355
1922	2.058.535.612	82.313.527
1923	2.617.685.620	98.021.045

Kanada nie zużywając całej swej produkcji papieru gazetowego, eksportuje prawie 90% takowego., przeważnie do St. Zjednoczonych. Inne państwa jak, Niemcy Szwecja, Finlandja i Norwegia eksportują większą część swej produkcji do różnych państw Europy. W. Brytania jest równocześnie eksporterem jak i importerem papieru gazetowego, chociaż nadwyżka importu w 1923 roku dochodziła do 100.000 tonn. Eksport papieru gazetowego wszystkich wyżej wymienionych państw w roku 1923 i pierwszego półrocza 1924 r. przedstawia się następująco:

	1923 rok	6 miesięcy 1924 r.	Razem 18 mieś.
Kanada	1.138.000	605.000	1.734.000 tonn
Niemcy	261.000	—	— „
Szwecja	159.000	79.000	238.000 „
Finlandja	140.000	71.000	211.000 „
Norwegja	118.000	32.000	150.000 „
W. Brytania	82.000	40.000	122.000 „
St. Zjednoczone	16.000	9.000	25.000 „

Z tych to danych wyraźnie wynika, że największym w świecie eksporterem papieru gazetowego jest Kanada, dostarczając na światowe rynki o 50% więcej niż wszystkie inne państwa. Cały szereg państw świata, mając znaczne zapotrzebowania na papier gazetowy, w mniejszym lub większym stopniu, zależą od produkcji jego w innych państwach. Wśród takich państw znajdują się: St. Zjednoczone, W. Brytania, Polska, Austria, Nowo-Zelandja, Australia, Południowa Afryka itd. Największym odbiorcą papieru gazetowego niewątpliwie są St. Zjednoczone, których produkcja domowa zaledwie pokrywa 55% całego zużycia. Źródła z których St. Zjedno-

czone pokrywają swe zapotrzebowania na papier gazetowy, przedstawia następująca tablica:

	1923 r.	6 mies. 1924 r.	Razem 18 mies
Kanada	1.108.401	602.204	1.710.605
Szwecja	64.571	20.854	85.425
Niemcy	52.289	25.994	78.283
N. Zelandja	41.782	18.947	60.729
Norwegja	33.829	5.000	38.829
Inne państwa	7.799	1.589	9.388
Razem	1.308.671	674.588	1.983.259

Jednym z największych odbiorców papieru gazetowego w Europie jest W. Brytania, import której w roku 1923 i pierwszej połowie 1924 r. był następujący:

	1923 r.	pierwsza połowa 1924 r.	za 18 mies. razem
Finlandja	49.229	28.218	77.447
N. Fundlandja	62.354	13.085	75.439
Szwecja	28.555	18.567	47.122
Norwegja	24.727	8.364	33.091
Holandja	14.259	5.327	19.586
Niemcy	1.084	1.195	2.279
Inne państwa	1.246	478	1.724
	181.454	75.234	256.628

Prócz Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, Europejskie fabryki papieru gazetowego skierowują swój produkt na rynki Południowej Ameryki, Australii, częściowo zaś do Afryki Południowej i Indii. Niemcy np. w 1923 roku eksportowali do Ameryki Południowej 60.000 tonn papieru gazetowego, w tem do Argentyny 48.000 tonn. Polską, papier i różne inne wyroby papierowe otrzymywała z Niemiec oczem można sądzić z następujących danych o naszym imporcie papieru i wyrobie papierowym za rok 1923 i 1924:

	1923	1924
Niemcy	30.123	11.188 tonn
Austrja	6.590	4.920 „
Czechosłowacja	1.303	871 „
Anglja	117	44 „
Francja	59	126 „
St. Zjednoczone	37	60 „
Rosja	28	1 „
Holandja	23	38 „

Belgia	8	11	..
Włochy	5	22	..
Rumunia	1	1	..
Inne kraje	1.145	2.349	..
	39.439	19.631	tonn

Jaką odgrywają rolę Niemcy w naszym imporcie papieru gazetowego, można jeszcze jaskrawiej zauważyć z następujących danych za styczeń-maj r. b.:

	Styczeń-maj 1925	Styczeń-maj 1924
Przywóz ogółem	2.638	1.831
Niemcy	2.188	1.694
Austria	253	18
Inne kraje	197	119

II.

Przemysł St. Zjednoczonych, jak wiadomo, w ostatnich 50-leciu rozwijał się z nadzwyczajną szybkością. Żadna jednak gałąź przemysłu amerykańskiego nie zna tak zadziwiającej szybkości w swym rozwoju jak przemysł automobilonowy. Przemysł ten powstaje w Ameryce dopiero koło 1892 roku, od chwili wybudowania pierwszego parowego samochodu, a w roku 1899 było już wyprodukowanych 3.700 samochodów nowego typu. Od tego czasu przemysł samochodowy zaczyna wykazywać nieustanny rozwój postępujący z nadzwyczajną szybkością. W roku 1909 naliczono w Stanach Zjednoczonych 315 zakładów z roczną produkcją 127.131 samochodów na sumę 159.918.500 dolarów. Rozwijając się nadal, przemysł ten w roku 1924 liczył już 1271 zakładów z produkcją 573.114 samochodów na sumę 413.859.379 dolarów.

O rozwoju przemysłu samochodowego w pierwszym okresie jego powstania świadczy następująca tablica:

	1909	1914	% wzrost 1909-1914
Ilość zakładów	743	1.271	71.0
Ilość samochod. wyprodukow.	130.986	569.054	350.0
Ilość pracowników	85.359	145.951	71.0
„ a) właścicieli	405	760	87.7
„ b) urzędników	9.233	18.099	96.0
„ c) robotników	75.721	127.092	67.8
Kapitał w dolarach	173.837.000	407.730.000	134.5
Wydatki w dolarach	58.173.000	139.453.000	139.7

a) pensje urzędników	9.479.000	37.526.000	295.9
b) wypłaty robotników	48.694.000	101.927.000	109.3
Wartość materiału	131.646.000	356.208.000	170.6
produkcji	165.148.000	458.957.000	153.9

Dalszy rozwój przemysłu samochodowego w Stanach Zjednoczonych był następujący:

Rok	Osobowych samochodów	Ich wartość	Samochodów ciężarowych	Ich wartość	Razem samochod	Wartość ogólna
1899	3 700	4 750 000	—	—	3 700	4 750 000
1904	21 281	23 634 367	411	946 947	21 692	30 864 616
1909	127 731	159 918 506	3 255	5 230 023	130 986	165 148 529
1910	181 000	213 000 000	—	—	187 000	225 000 000
1911	199 319	240 770 000	10 655	22 292 321	210 000	262 500 000
1912	356 000	335 000 000	22 000	43 000 000	378 000	378 000 000
1913	461 500	399 902 000	23 500	44 000 000	485 000	425 000 000
1914	543 679	413 859 379	25 375	45 098 464	569 054	458 957 843
1915	818 618	565 978 950	74 000	125 800 000	892 618	691 778 950
1916	1 493 617	797 469 353	190 000	157 500 000	1 583 617	954 969 353
1917	1 740 792	1 503 505 781	128 157	220 982 668	1 868 949	1 274 488 449
1918	926 388	801 937 925	227 250	434 168 992	1 153 638	1 236 106 917
1919	1 657 652	1 461 785 925	316 364	423 326 621	1 974 016	1 885 112 546
1920	1 883 158	1 809 170 963	322 039	423 756 715	2 205 197	2 232 927 628
1921	1 444 502	1 151 739 856	144 821	159 514 140	1 592 041	1 325 590 565
1922	2 406 356	1 567 003 041	252 668	222 635 324	2 659 064	1 789 638 365
1923	3 485 296	2 302 467 297	402 408	295 868 451	3 890 134	2 611 447 430

Produkcja samochodowa Stanów Zjednoczonych koncentruje się przeważnie w centralnych stanach, głównymi zaś ośrodkami tego przemysłu są miasta — Detroit i Cleveland, które razem dają prawie $\frac{1}{3}$ produkcji całego kraju. Drugie miejsce w produkcji samochodów zajmują trzy miasta Nowy Jork, Buffalo, Indianapolis, które też odgrywają znaczną rolę w tej dziedzinie amerykańskiego przemysłu. Prócz tego pewna ilość fabryk samochodowych jest rozrzucona w innych stanach, jak na przykład, w Massachusetts, Connecticut, Pennsylvania i Illinois.

Pierwsze samochody były wyprodukowane we Fran-

cji. Więc Stany Zjednoczone w pierwszych latach powstania przemysłu samochodowego dość znaczną ich ilość sprowadziły z Francji. W miarę rozwoju przemysłu samochodowego w kraju, Stany Zjednoczone stopniowo przestoczczyły się z importera w eksportera, w chwili obecnej górują na wszystkich rynkach świata, dostarczając olbrzymią ilość samochodów różnego typu. Mając najpotężniejszy w świecie przemysł samochodowy, Stany Zjednoczone zajmują też pierwsze miejsce i w ilości samochodów znajdujących się w posiadaniu kraju. Wracając do statystycznych danych za 1923 rok o ilości samochodów w różnych krajach, widzimy następujący podział:

	Ilość samochodów
1. Stany Zjednoczone	15.092.177
2. W. Brytania	642.853
3. Kanada	642.571
4. Francja	444.812
5. Niemcy	152.068
6. Australja	118.091
7. Argentyna	85.850
8. Włochy	75.000
9. Belgja	57.000
10. Hiszpanja	53.000
11. Indie angielskie	48.629
12. Nowa Zelandja	44.864
13. Szwecja	43.000
14. Danja	42.201
15. Afryka Południowa	38.000
16. Indie Holenderskie	33.151
17. Brazylja	28.000
18. Kuba	26.500
19. Meksyk	24.485
20. Szwajcaria	23.039
21. Holandia	18.489
22. Hawaj	16.825
23. Irlandja	16.000
24. Filipiny	15.400
25. Austria	14.325
26. Rosja	14.000
27. Urugwaj	13.000
28. Norwegia	12.863
29. Japonja	10.500

30. Polska	10.000
30. Rumunja	9.750
32. Portugalja	9.600
33. Czechosłowacja	9.159
34. Chiny	8.847
35. Algierja	8.715
36. Chile	8.000
37. Peru	3.500
38. Węgry	2.962
39. Jugosławja	2.314
40. Persja	865
41. Bułgarja	745
42. Litwa	650
43. Łotwa	398

Ogółem w całym świecie 18.023.584

Prof. St. Nowakowski (Poznań).